

Nie będzie tak dobrze, jak sądzą optymiści. Nie będzie tak źle, jak przepowiadają pesymiści

# Przyjechał wicepremier, a z nim odrobina nadziei

Górnictwo utrzyma miejsca pracy, choć zmniejsza się wydobycie węgla. Spółki węglowe nie będą zwalniać pracowników, ale przyjąć będzie mniej. Kompania Węglowa spodziewa się, że na przełomie lutego i marca do spółki wpłyną pierwsze pieniądze z emisji krótkoterminowych obligacji. Wartość emisji, w zależności od potrzeb, wyniesie od kilkuset milionów zł do ponad 1 mld zł – wynika z informacji firmy. Jastrzębska Spółka Węglowa stawia na efektywność i zwiększenie wydobycia. Piechociński chwalił za to zarząd JSW.

30 stycznia wicepremier Janusz Piechociński był w Katowicach i nie narzekał na spowolnienie, na związki zawodowe i na zarządy spółek węglowych.

Piechociński spotkał się w Katowicach z zarządami czterech największych spółek tej branży – Kompanii Węglowej, Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Katowickiego Holdingu Węglowego i Węglokoksu. Nie zapowiedział trzęsienia kadrowego, lecz zachęcał do stawiania na efektywność. Zapowiedział, że wkrótce zamierza spotkać się z ministrem skarbu, aby rozmawiać o perspektywie wprowadzenia na giełdę Węglokoksu. Rozmowa ma dotyczyć między innymi możliwości udziału całej

załogi w korzyściach płynących z upublicznienia spółki.

Wicepremier Janusz Piechociński zapowiedział także utrzymanie miejsc pracy w górnictwie mimo zmniejszającego się wydobycia węgla. Jego zdaniem polskie górnictwo nie powinno w tym roku zgubić ani jednego miejsca pracy. – Mamy ambitne plany, aby miejsca pracy utrzymać – poprzez rozwój, przesuwanie ludzi, ale przede wszystkim chcemy podtrzymać wymianę pokoleń, bo w ostatnich latach ten proces uległ poważnym zakłóceniom – powiedział wicepremier po śródowych spotkaniach z zarządami spółek węglowych.

Wicepremier poinformował, że w ubiegłym roku z górnictwa odeszło (głównie na emeryturę) ponad 6,5 tys. osób. Z kolei do pracy przyjęto 6,3 tys. nowych pracowników, ale tylko 1050 absolwentów szkół górniczych. Dlatego wicepremier chciałby, aby rozwijało się szkolnictwo górnicze, bo tylko wtedy branża będzie mogła liczyć na dopływ fachowców. – Cieszę się z deklaracji, że nawet tam, gdzie będziemy wygaszać produkcję, jest pełna gwarancja dla przesuwania sił i środków, zatem nie będzie problemu zwolnień czy wręcz zwolnień grupowych – wskazał wicepremier. Wicepremier poinformował, że w tym roku z kopalń Kompanii

Węglowej odejdzie na emerytury więcej osób, niż zostanie przyjętych do pracy. Rocznie w KW prawo do emerytury nabywa ok. 5–6 tys. pracowników. W tym roku Kompania przyjmie do pracy co najmniej 1,8 tys. osób, głównie absolwentów szkół górniczych. Nie oznacza to jednak, że w kopalniach KW ubędzie kilka tysięcy miejsc pracy, ponieważ nie każdy, kto ma prawo do emerytury, musi na nią odejść.

Piechociński zapowiedział, że „na dużo większą skalę” będzie reaktywowane szkolnictwo zawodowe i średnie zawodowe, kształcące specjalistów potrzebnych w kopalniach. Zmiana w systemie kształcenia musi polegać na tym, aby publiczne środki trafiały bezpośrednio do pracodawców, a szkolenia odpowiadały ich potrzebom kadrowym.

ST



Wicepremier Janusz Piechociński był w Katowicach i nie narzekał na spowolnienie, na związki zawodowe i na zarządy spółek węglowych

EUROPOSEŁ BOGDAN MARCINKIEWICZ

## Nie śpieszmy się z technologią CCS w Europie

Wychwytywanie i składowanie CO<sub>2</sub> to w tej chwili melodia dalekiej przyszłości. Jednak nadal wierzę w ekonomiczny sens finansowania badań związanych z rozwojem tej technologii – powiedział eurodeputowany Bogdan Marcinkiewicz, który był gospodarzem 19. Okrągłego Stołu ds. Węgla w Parlamencie Europejskim.

– Europa jest nadal światowym liderem w dziedzinie czystych technologii węglowych. Musimy myśleć o szerokim podejściu w tym zakresie, tak aby komunikacja między politykami, przemysłem i obywatelami przebiegała bez żadnych zakłóceń. Musimy wykazać, że europejska sieć rurociągów i transgraniczny transport są ważne na drodze

rozwoju czystych technologii węglowych – dodał w Brukseli śląski deputowany.

Oprócz potrzeby budowania infrastruktury do przesyłania CO<sub>2</sub> musimy także znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie zatłaczać dwutlenek węgla. W 2009 r. 70 podmiotów wyraziło chęć finansowania CCS w Europie – to myślenie nie jest obecnie odzwierciedlane w toczącej się debacie na forum Unii Europejskiej.

W spotkaniu uczestniczyli jak zwykle przedstawiciele przemysłu węglowego skupieni w organizacjach CEEP i EURACOAL. O wysokiej pozycji Polski w EURACOAL świadczy zapewne to, iż nowym przewodniczącym grupy został Paweł Swoboda.

– Szeroko omawianą kwestią była zmiana dyrektywy ETS, która jest obecnie przedmiotem prac w Komisji ITRE oraz ENVI. Nowe prawo ma dać Komisji Europejskiej praktycznie niczym nieograniczony mandat do zmian kalendarza aukcji, czyli „de facto” rynku – podkreślił Marcinkiewicz.

Marek Kłoczko, przewodniczący Krajowej Izby Gospodarczej, w swojej prezentacji podkreślał, że Unia Europejska potrzebuje dalszych scenariuszy niż prowadzenie osamotnionej walki ze zmianami klimatu. Zmiany systemu ETS będą niewystarczające w sytuacji braku porozumienia globalnego.

– Czasowe wycofywanie uprawnień z rynku zmienia istotny element dyrektywy ETS, jako że narusza przyjętą zasadę

corocznego zmniejszania puli uprawnień na rynku o 1,74 proc. W efekcie poprzez okresowe zmniejszenie cen uprawnień doprowadzić do wzrostu ich ceny. Działania takie będą mogły negatywnie wpływać na decyzje inwestycyjne, przede wszystkim w sektorze wytwarzania energii elektrycznej – przypomniał śląski europoseł, który poruszył też sprawę wstrzymania ogromnej inwestycji w należącej do EDF Elektrowni Rybnik.

Właściciel wstrzymał duży projekt RUDA wart 1,8 mld euro, który polega na zastąpieniu czterech najstarszych bloków Elektrowni Rybnik jedną efektywniejszą jednostką. Specyfiką bloku rybnickiego będzie współspalanie biomasy z węglem, co pozwoli produkować do 10 proc. energii zielonej i zmniejszyć emisję CO<sub>2</sub> o 30 proc. w porównaniu do tradycyjnych bloków węglowych. Przy budowie nowego bloku pracę miało znaleźć około 2 tysiące osób.

– Powodem, dla którego wstrzymano inwestycję, jest niezrozumiała decyzja Komisji Europejskiej w sprawie uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Polska otrzymała przydział 405 milionów ton, ale problem polega na tym, że Komisja nie przyznała Polsce przydziału tych uprawnień dla nowych elektrowni. Od lipca 2012, kiedy zapadła decyzja, nastąpiło przeciąganie liny z KE i udowadniania sobie, że projekt RUDA to nie jest budowa nowej elektrowni, ale odtworzenie istniejącej mocy – zakończył Bogdan Marcinkiewicz. ▄



Bogdan Marcinkiewicz: Oprócz potrzeby budowania infrastruktury do przesyłania CO<sub>2</sub> musimy także znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie zatłaczać dwutlenek węgla